

PULSE DANCE

VI Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca

Poznań 15 - 22 sierpnia 2009

Nr 6 22 sierpnia 2009

Zatańczymy?

„Shall we dance?“, „Hope, there’s someone“ – przez ostatnie siedem dni, od rzeńskiego poranka do chłodnego wieczora, sale warsztatowe rozbrzmiewały muzycznymi hitami, a także poleceniami pedagogów.

Obcisła bluzka, luźne spodnie, duża torba i przyczepiony do niej zielony znaczek – po tym można było rozpoznać na poznańskich ulicach uczestników XVI Międzynarodowych Warsztatów Tańca Współczesnego. Jedni z zegarkiem, albo komórką w ręku biegali z zajęć na zajęcia, inni – wyznawcy jednej techniki spokojnie przychodzili na lekcję. Mieli czas by zajrzeć do Kina non-stop, czyli na pokazy filmowe trwające cały dzień w sali na pierwszym piętrze Studia przy Koziej, czy spokojnie wypić koktajl w „Różach” - urokliwej knajpce niedaleko Polskiego Teatru Tańca, która dzięki przytulnej atmosferze, a także niższemu dla uczestników, stała się nieformalnym „klubem festiwalowym”.

Ci, którzy zamiast w kawiarni przesiadywali, czy przechadzali się po śliskich i krętych korytarzach szkoły baletowej mogli natknąć się na pedagoga śpiewającego w damskiej łazience czy rozgrzewających się przed zajęciami na drewnianej podłodze uczestników. Jednak Warsztaty to nie tylko studio PTT. W liceum przy ul. Strzeleckiej na zajęciach z tanga mężczyźni, zanim opanowali kroki, musieli nauczyć się patrzeć swoim wybrankom w oczy i mówić: Que linda! – Jaka piękna! Tancerze zajęli także sale Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa czy Liceum przy ul. Garbary. Na wszystkich zajęciach cierpliwi nauczyciele i podobny schemat lekcji: rozgrzewka, ćwiczenia proste, trudniejsze, myśl: „już nie dam rady!”, a na koniec satysfakcja, że się udało. I przyjemne ciepło w mięśniach.

W tym roku w warsztatach udział wzięło ok. 1500 osób, z każdego zakątka kraju, a także z zagranicy – w rozmowach uczestników prócz polskiego, najczęściej było słycać język niemiecki i ukraiński. Przyjechali, a raczej przyjechały, bo zdecydowana większość to dziewczyny, w większości grupami. Często – zostawiając w rodzinnych miastach mężów, prace, nie zdane egzaminy - przeznaczyły ten czas dla siebie, dla swojej pasji.

Uczestnicy tłumnie wybierali się wieczorami na spektakle – publiczność, która przysła zobaczyć przedstawienie „D’Eux Sens” Compagnie La Baraka po pokazie zapełniła cały plac przed Teatrem Polskim. W tym roku można było poznać nowe zakątki Poznania - doszły nowe miejsca prezentacji przedstawień VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca: zamiast Teatru Ósmego Dnia – Teatr Animacji, a jako miejsce rozpoczęcia i zamknięcia imprezy – Międzynarodowe Targi Poznańskie – hala, która dzięki postawieniu w niej sceny i ustawieniu świateł zmieniła swój surowy charakter na bardziej przyjazny artystycznym doznaniom.

Dobrze znany Dziedziniec Szkoły Baletowej przyciągnął tych, którzy chcieli porozmawiać o tańcu – wieczorne spotkania z artystami czy teoretykami, dawały nowe spojrzenie na ruch. Dziś – już ostatni dzień: pożegnania, pakowanie, kupowanie pamiątek i wieczorny pokaz. Tydzień tanecznych doznań za nami. Rezerwujcie czas: 22-28 sierpnia 2010r.

Do zobaczenia za rok!

Redakcja Pulse Dance

Sztuka dla Islamu

Rozmowa z Nawal i Abou Lagraa, którzy przez dwa dni prezentowali doskonale przyjęty spektakl „D’Eux Sens”.

Isabela Szymańska: Oglądając „D’eux sens” miałam wrażenie, że przenoszę się do Maroka. Jakie były Wasze inspiracje?

Abou Lagraa: Zainspirowaliśmy się poezją Omara Khayyama, perskiego poety i filozofa żyjącego na przełomie XI i XII wieku. Czytaliśmy jego wiersze i oglądaliśmy ilustrujące je rysunki. Były tam ogrody i kobiety o orientalnej urodzie, powtarzał się też motyw wody.

Nawal Lagraa: Mój ojciec, któremu zadedykowaliśmy spektakl pochodził z Maroka. Zmarł rok temu, kiedy pracowaliśmy nad przedstawieniem. Był muzułmaninem, ale reprezentował świat wolności.

AL.: Chciał żyć w duchu sufickim, był otwarty. Jadł wieprzowinę i pił alkohol, ale nie przesadzał, miał klasę – pokazywał, że można pić i nie upijać się – po prostu korzystać z życia.

SZY: Trudno jest być dziś muzułmaninem we Francji?

AL.: Wszędzie jest trudno. Wiele osób myśli, że muzułmanka to kobieta chodząca w czadorze, muzułmanin wygląda jak Bin Laden – a to przecież fałszywa! Chcemy łączyć świat wartości islamskich ze współczesnością. Przełamać ten zły wizerunek Islamu.

SZY: Jesteście na scenie tak zsynchronizowani, że taniec wygląda jak rozmowa.

NL: I tak powinno być: jednym gestem mówimy do siebie, innym - słuchamy się.

SZY: Jakie techniki są Wam bliskie?

AL.: Mix baletu ze współczesną filozofią tańca. Korzystam m.in. z techniki Merce’a Cunninghama, hip-hopu, poppingu. Wykorzystuję także ruch idący po spiralach idący od dołu do góry.

SZY

Oblicza teatru tańca

Wśród różnorodnych propozycji XVI Międzynarodowych Warsztatów Tańca Współczesnego mogliśmy znaleźć forum wymiany idei i autorskich sposobów pracy pięciu liderów teatrów prezentujących swoje spektakle podczas VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca. Zajęcia zgłębiające metody pracy w tym specyficznym gatunku to pomysł Ewy Wycichowskiej - dyrektora Polskiego Teatru Tańca, który już od dobrych kilku lat daje możliwość poznania, obserwacji i konfrontacji doświadczeń choreografów z całego świata.

Między niebem a ziemią

Pierwszy dzień to spojrzenie na sposób pracy Abou Lagraa i Nawal Lagraa z francuskiej Compagnie La Baraka. Nie uczyli ruchu, ale pokazali drogę, poprzez którą można poczuć własne ciało, rozumieć zasady funkcjonowania organizmu od wewnątrz. Korzystali z myślenia o pozycjach tańca klasycznego jak o ruchach dnia codziennego (np.: w drugiej pozycji otwierasz się na świat) połączonych z metodami wspomagającymi: Bartenieff, Alexander, Feldenkreis i techniką Release. Zwrócili uwagę na oddech, sposób przeniesienia ciężaru, świadomość siebie w przestrzeni i w ruchu aż po koniuszki palców. Istotą stała się praca nad zmianą energii i jakości ruchu inicjowanego przez kręgosłup, mięśnie – jakość ziemi, kości – jakość powietrza. Uczestnicy pracowali nad poczuciem grupy i trójwymiarowości własnego ciała. Wchodzili w interakcje na zasadzie komunikacji poprzez ruch, która z czasem stała się „rozmową” w parach: z początku łagodna, z czasem przerodziła się w żywą dyskusję – jak w życiu. Ale tak jak w życiu, dialog polega nie tylko na mówieniu, ale i na słuchaniu drugiej osoby. Tu narzędziem konwersacji stał się ruch.

Śladami Salvadore Dali

„Jak słyszę, to zapominam, jak widzę to pamiętam, jak robię to rozumiem” - mówi chińskie przysłowie cytowane przez Profesor Wycichowską, w czasie prowadzenia części poświęconej metodom pracy w Polskim Teatrze Tańca. Uczestnicy przez dwa dni poznawali zasady tworzenia choreografii metodą improwizacji. Zajęcia obejmowały piętnaście zadań. Wyjściową inspiracją był obraz Salvadore Dali pod tytułem „Transformacja Narcyza” oraz zapiski Dalego z procesu tworzenia tego obrazu. Na początku przygotował płótno a potem godzinami patrzył się na nie wyobrażając sobie jego treść. W zasadzie, to ich treść bo płótno, ma dwie części. Po analizie pierwszej części obrazu, uczestnicy przygotowali sobie jeden ruch. Stojąc w kole odtwarzali po kolei swoje gesty. Następnie powtórzyli wszystkie ruchy uczestników, tworząc choreografię. Następnym zadaniem było odtworzenie tego prostego układu w przestrzeni sali, w różnych kierunkach i w różnym tempie. Kolejnym etapem było dobranie jednego swojego ruchu i połączenie go z innym przy pomocy łącznika. Rezultaty krótkich przygotowań były prezentowane pojedynczo. Duże znaczenie miał dobór utworów muzycznych. Początkowo były to mocne rytmy Antypodów, do pokazów solowych przygotowano muzykę klasyczną. Powstałą kompozycję zaadaptowano następnie do drugiej części obrazu Dalego, starając się przekazać jakość i wartość tej części. Zajęcia kończą się improwizacjami wokół powstałych tematów w dwóch grupach, metodą Cunninghama i Cage’a, w której tancerze o doborze muzyki dowiadują się stojąc na scenie. Rezultaty pracy były bardzo poruszające. W podsumowaniu Profesor Wycichowska przytacza za Kapuścińskim pięć przykazań, które brzmią jak mantra współczesnego człowieka, szczególnie człowieka tańczącego: być, słyszeć, widzieć, współodczuwać, myśleć.

Podążaj za mną

Kolejne dwa dni to zajęcia poprowadzone przez Maria Joao Lopes pedagoga i koordynatorkę pracy artystycznej Companhia de Dança de Almada oraz tancerza i choreografa Nuno Gomesa z Portugalii. Zaprezentowali inny porządek i traktowanie lekcji, odmienne postrzeganie ciała i jakości ruchu. Ćwiczenia oparte na różnych metodach pracy z ciałem: Bartenieff, Feldenkrais, Laban i technika Release włożona w noeklasykę, gdzie ciało przelewało się w ruch bez użycia mięśni. Drugą część rozpoczął krótki wstęp choreografa na temat społecznego zjawiska wielkiej migracji, jakie miało miejsce w Portugalii na przełomie lat 70-tych i 80-tych. W kontekście tej wypowiedzi rozpoczęła się praca nad wariacją - fragmentem prezentowanego podczas festiwalu spektaklu „Entre a necessidade e o medo”. Ruch ściśle łączył się z muzyką.

Energia życia

„Nie tańcz, bądź” – te słowa Ohada Naharina w bardzo trafny sposób określają metodę pracy Nadara Rosano – niezależnego tancerza i choreografa z Izraela. Przedstawiając się powiedział, że chciałby poznać tancerzy, którzy przyszedli na zajęcia, spróbować ich zrozumieć, zobaczyć co kochają, czego nienawidzą, czego się boją. *-Jest w nas pasja, pożądanie i doświadczenie. Wewnętrzny impuls motywuje nas do emocjonalnych poszukiwań. W ciele jest tyle możliwości, to niesamowite- mówi.* Nikt nie przypuszczał, że rzeczywiście uczestnicy dadzą się poznać w ruchu z bardzo intymnej osobistej strony. W czasie 40 minutowego procesu improwizacji rozgrzały się nie tylko ciała. Nadar przeprowadził uczestników przez kilka poziomów świadomości zaczynając od chodzenia i stopniowo dodając pracę z ciężarem, przestrzeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, energią, głosem, dotykiem, bawienie się ruchem, zmieniającymi się jakościami, przestrzeniami, poziomami, dynamiką, czasowaniem, relacjami między poszczególnymi członkami grupy, kontaktem z podłogą i z samym sobą. To była prawdziwa podróż. Kolejny etap to rozmowa na temat rozwijania osobowości tancerza na scenie. Jeśli to, co robi jest prawdą, możemy zobaczyć jaki jest, co drzemie w jego wnętrzu. Każdy ruch, detal ma znaczenie. Tancerze dostali strukturę, którą mogli rozwijać na różne sposoby. Zaczęła się „zabawa” z kombinacją, znajdowanie miejsc, gdzie można coś dodać, które można zmienić między innymi przez własną wrażliwość, spotkanie z drugim człowiekiem.

Techniki wspomagające: Rudolf Laban, źródła teatru tańca i analiza ruchu

Trening współczesnego tancerza powinien zapewniać wszechstronny rozwój. Z pomocą przychodzi przychodzi cały wachlarz propozycji. Jedną z nich jest Laban Movement Analysis.

Rudolf Laban urodził się w 1879 roku na terenie Austro-Węgier. Był tancerzem, choreografem i teoretykiem. Opracował podstawy choreologii, nauki o analizie ruchu i był wynalazcą notacji tańca. Pracował nad reformą edukacji tanecznej, podkreślając, że taniec powinien być dostępny dla każdego. Badania Labana nad teorią i praktyką ruchu stały się fundamentem nauk o tańcu. Z jego pracy korzystali: Mary Wigman, Kurt Jooss i Segured Leeder. Rudolf Laban zmarł w 1958 roku. W Londynie działa Laban Centre of Movement and Dance.

Laban Movement Analysis jest systemem opisującym podstawowe i uniwersalne zasady obserwacji, uczestnictwa i rozumienia ruchu. Dostarcza także terminologii do jego ilościowego i jakościowego opisu. Wyniki badania mają wszechstronne zastosowanie między innymi w opracowaniu wydajności ruchu pracowników fizycznych fabryk, rozwoju komunikacji niewerbalnej, umiejętnościami prezentacji i szeroko rozumianej komunikacji. LMA może przyczynić się do rozwoju bardziej autentycznych i niepowtarzalnych jakości wyrazu w procesie twórczym. Ogólnie, system LMA może być używany dla rozwinięcia związków pomiędzy ciałem i umysłem, w pozbywaniu się fizycznych blokad oraz w poprawie zdrowia ciała ludzkiego w życiu codziennym.

Stine Marcinkowski, absolwentka Laban Center of Movement and Dance w Londynie, dyplomowany specjalista Laban Movement Analysis, w swojej pracy wykorzystuje generalne zasady działania ciała ludzkiego w celu zrozumienia jego ruchu i ekspresji. W oparciu o indywidualne wzory ruchowe i jakość wyrazu tworzy indywidualne profile ruchu. Stine pracuje używając kilku metod analizy ruchu, które umożliwiają rozpoznanie słabych i mocnych stron indywidualnych sposobów poruszania się. Tak pomaga danej osobie wydobyć ukryty potencjał emocjonalny, fizyczny i psychologiczny.

Podstawowym systemem jej pracy jest analiza BESS. 1) „Body” – ciało. To rozwijanie zrozumienia swojego ciała, jego mechaniki i sposobu pracy. 2) „Effort”, czyli wysiłek emocjonalny potrzebny do uzyskania wymaganej ekspresji. 3) „Shape”, czyli budowa, to analiza sposobu transformacji ciała w celu stworzenia relacji z otoczeniem. 4) „Space”, czyli przestrzeń, to trening kognitywny i analiza indywidualnych wzorców ruchowych, które wynikają z założenia, że człowiek porusza się i przemieszcza w przestrzeni wraz ze swoją kinesferą.

Tworzenie profilu ruchowego pozwala lepiej wykorzystać to, czym obdarzyła nas natura. Przy pracy nad indywidualnym przypadkiem potrzebna jest wszechstronna analiza, łącznie z rejestracją video codziennych zachowań klienta w jego miejscu pracy. Stine mówi: *–Zaczynam od najbardziej oczywistych cech sylwetki ciała, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych. Kiedy przechodzimy do analizy wysiłku, widoczny problem może okazać się wypadkową czynników innych, niż nawyki psycho-ruchowe. Może to być na przykład złe samopoczucie, przeziębienie czy zwyczajny ból w plecach. Analizując sylwetkę trzeba być świadomym różnych czynników, które w danej chwili występują i wyselekcjonować te, które będą drogą do odnalezienia lepszego samopoczucia. Jedną z informacji, od której dobrze zacząć pracę nad sobą jest to, że ciało stale się porusza. Ludzie w życiu codziennym są przekonani, że są nieruchomi, jak przedmioty. Tymczasem ciało ludzkie nawet stojąc lub leżąc, stale się porusza.*

Jedną z klientek Stine, była architekt prowadząca własne biuro, co oznaczało bardzo odpowiedzialną pracę. W rezultacie, miała poczucie, że jest przeciążona i zmęczona. Po rejestracji wideo z jej życia codziennego i analizie tego materiału okazało się, że podstawowym problemem jest sposób w jaki klientka oddycha. Mówiła tak szybko, że w rezultacie stale brakowało jej tchu. Trening należało więc zacząć od pracy nad właściwym oddychaniem.

–W tworzeniu choreografii system analizy ruchu dostarcza narzędzi, które można wykorzystać na różne sposoby. Na poziomie ciała, można rozwijać kontakt z podłożem oraz system połączeń, rozumianych jako architektura ciała. W analizie „Effort” – wysiłku pozbywamy się napięć z kluczowych punktów w architekturze ciała. W analizie budowy – „Shape” szukamy sposobów by odzyskać potencjalną ekspresję organizmu, przebadać możliwy zakres ruchu, połączyć nowe informacje z posiadaną wiedzą w taki sposób, żeby wzbogacić różnorodność choreografii. W analizie przestrzeni, czyli „Space”, używamy skal ruchu, jedno-, dwu- i trójwymiarowych oraz kierunków w przestrzeni. Trzeba wiedzieć, że wraz z przestrzenią zmienia się budowa – „Shape”- dodaje Stine.

Artystyczna utrata kontroli

Rozmowa z Nadarem Rosano – pedagogiem, choreografem i tancerzem w przedstawieniach „Portion of rice” i „All windows are open”.

Izabela Szymańska: Zanim zaprezentowałaś spektakl – prowadziłeś zajęcia. Czego nauczyli Cię warsztatowicze?

Nadar Rosano: Lubię mieć nad wszystkim kontrolę. Wczoraj rano, kiedy dawałem uwagi dziewczynom wykonującym duet, zrozumiałem, że powinienem dać im więcej swobody, stracić tą kontrolę. Dzięki takiemu artystycznemu rozluźnieniu można osiągnąć ciekawe efekty.

SZY: Ruch w pierwszym Twoim spektaklu „Portion of rice” przypomni mi film – plastelinową animację „9,99\$” Katji Rosenthal i Egara Kereta. Co Cię inspirowało?

NR: Oglądam wiele filmów, słucham muzyki. Mam taneczne autorytety m.in.: Mats Ek, Pina Bausch. Ale w dużej mierze czerpię z codziennego życia, z obserwowania ludzi: co lubią robić, jak przełamują problemy, jakie mają lęki, jak okazują, że boją się samotności.

SZY: A jakie wykorzystujesz techniki?

NR: Balet, contemporary, release. Lubię pracować z dobrymi i wszechstronnymi tancerzami. Takimi, którzy cały czas chcą się rozwijać. Sam jeżdżę na warsztaty m.in. do Nigela Charnocka, byłego tancerza DV8. Chcę, żeby oprócz tańczenia mieli gotowość do grania, jak aktorzy. I co najważniejsze: powinni pogłębiać swoją wrażliwość, tak aby przy każdym ruchu dusza wychodziła z ciała.

SZY

„Pulse Dance” redagują absolwentki Podyplomowych Studiów Teorii Tańca Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie: Ilona Rechnio, Izabela Stańdo, Dominika Szala - Wentland, Izabela Szymańska, Iwona Wojnicka opieka redakcyjna: Jagoda Ignaczak wydawca: Polski Teatr Tańca

Kilka słów o miłości

Gromkimi oklaskami przyjęła publiczność występ gości z Izraela, którzy opowiedzieli nam wczoraj dwie historie z miłością w tle.

On i ona. Młodzi, radośni nie posiadający zbyt wielu doświadczeń. Krótkie spodenki i koszulka w paski. Widać, że się znają, że czują do siebie sympatię i lubią ze sobą przebywać. Brak scenografi pozwala widzom skupić się jedynie na postaciach i na emocjach. Z początku ruch tancerzy przypomina dziecięcą zabawę. Przekomarzają się, robią sobie wzajemnie psikusy. Wielokrotnie powtarza się sekwencja ruchu. Stopniowo obserwujemy zmianę relacji pomiędzy nimi. Zupełnie niewinne zabawy zaczynają przypominać te, w które bawią się niegrzeczne dzieci. Ruch staje się gwałtowny, miejscami agresywny. Dziewczyna zdaje się robić na złość chłopakowi. On chce ją kierować. Zapominają co tak naprawdę ich łączyło. Niewinna przyjaźń zmienia się w zaborcze, niewygodne uczucie nasycone pretensjami, nieokiełznaną, bo niedoświadczoną jeszcze erotyką. Historia nie może zakończyć się dobrze. Zaborczość, chęć kierowania drugim człowiekiem doprowadza do tragedii.

Widzowie zostali pozostawieni z poczuciem dramatu. Nie dane im było odpocząć, gdyż już po chwili rozpoczęła się druga część wieczoru.

Na scenie znów widzimy parę. Robią wrażenie dojrzalszych. Rozpoznajemy łączące ich uczucie. Prócz tych dwojga pojawiają się dwaj gitarzyści. Kształtują oni warstwę muzyczną tej części spektaklu będąc równocześnie pełnoprawnymi bohaterami, wchodzącymi w interakcje z tańczącą parą. Obserwują i kreują muzykę tak, aby harmonijnie łączyła się z ruchem. Kobieta i mężczyzna nie mogą dojść do porozumienia. Z ich ciał, mimiki, szeregu gestów odczytać można, że skupiają się bardziej na sobie niż na drugim człowieku. Podglądamy różnorakie odcienie uczuć: troska, zazdrość, przywiązanie. Ruch jest tu wykorzystany do dialogu. Patrząc - pod słuchujemy ciepło, zniecierpliwienie, zazdrość. Co jakiś czas mamy ochotę się roześmiać. Choreograf zabarwił ruch nutką ironii. Jest to jednak „śmiesz przez łzy”.

Nadar Rosano przedstawiając nam historię dwóch par, odsonił prawdziwą naturę człowieka. Pokazał, że każdy poszukuje miłości, ale nie każdy potrafi dobrze ją ukształtować. W relacjach między ludźmi dostrzegł pasję, pożądanie, samotność i przede wszystkim niedojrzałość.

I.S.

Choreografia: Nadar Rosano

cz.1 Portion of rice

Tańczą: Nadar Rosano, Merav Dagan

Muzyka: eksplozja z nieba, Calla, Mogwai, Kronos Quartet

cz.2 All the windows are open

Tańczą: Nadar Rosano, Dafna Miro

Muzyka: Asaf Avidan, Aner Paker

Spektakl prezentowany 20.08.2009 w Teatrze Animacji, w Poznaniu w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca.



organizator



współorganizator



patronat medialny



sponsorzy



VI Międzynarodowy Festiwal Tańca jest dofinansowywany ze środków MKiDN oraz Miasta Poznania